...łowa uiszczona gotówką
KRAKÓW, ul. Św. Anny 12
Cena numeru 15 gr.

# GŁOS STARO-KATOLICKI





Statua Matki Boskiej nad Wisłą w ogrodzie Klasztoru S.S. Mar. w Płocku

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ST.-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 26 Dnia 3 lipca 1938 PŁOCK

„Głos Staro-Katolicki".

tygodnik ilustrowany

Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów w Polsce,

Adres Redakcji i Administracji: Płock, ul. Dobrzyńska № 27, tel. 11-79.

Konto czekowe P. K. O. 147-038

FILJE: Warszawa, Szara 8, tel. 97-126. — Łódź, Franciszkańska 27, tel. 160-78.
Lublin, Drobna 24. — Łowicz Al. Sienkiewicza 3. — Sosnowiec, ul. Rybna 19.
Wilno, ul. Gedymina 7.

Cena zeszytu 15 gr. Prenumerata roczna — 7 zł.; półroczna — 3.50; kwartalna — 1.80.

WYDAWCA: Biskup W. F. Rostworowski
REDAKTOR: Biskup W. B. Przysiecki.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: R. A. Gostyński.

---

„Głos Staro-Katolicki" jest organem Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów, zjednoczonego z Utrechtskim Staro-Katolickim Kościołem Holandji, z Narodowym Staro Katolickim Kościołem Niemiec, ze Staro-Katolickiemi Kościołami Szwajcarji, Austrji, Czech Ameryki Północnej.

„Głos Staro-Katolicki" jest pismem religijno-społecznem, radykalnem i bezpartyjnem, stojącem na gruncie demokracji, głoszonej i budowanej przez wielkich naszych poetów i filozofów polskich.

„Głos Staro-Katolicki" szanuje tak cudze przekonania, jak chce aby głoszone przez niego przekonania były szanowane.

„Głos Staro-Katolicki" walczy o wprowadzenie zasad Ewangelji Św., szczególnie zasady społecznej miłości bliźniego w życiu prywatnem i państwowem.

---

## TREŚĆ № 26

GŁOS
TYGODNIK
RELIGIJNO-SPOŁECZNY
STARO-KATOLICKI
ORGAN ST.-KATOLICK. KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE
№ 26 Dnia 3 lipca 1938 r. PŁOCK
REDAKTOR: Biskup Wacław Bartłomiej Przysiecki.

# Nowy patron Polski

A więc Polska ma nowego patrona. Andrzej Bobola w tryumfalnym pośmiertnym pochodzie przez Polskę został przyjęty przez Naród, jako symbol polskości, jako wzór cnót chrześcijańskich, jako orędownik najmożniejszy u Boga za Polskę, jako najbardziej zasłużony i największej czci godny bohater narodowy.

Prasa endecko-klerykalna uderzyła w najwyższy ton uczuć patrjotycznych i religijnych, usiłując blaskiem tych cnót „Apostoła kultury polskiej i wiary" olśnić naród i wykazać wielkość daru, jaki Polska otrzymała z rąk papieża.

Trumnę w pochodzie przez miasta nieśli przedstawiciele wszystkich stanów, wszystkich warstw społecznych. Obok wojska i reprezentantów władz, obok mieszczan, robotników i włościan, niosła trumnę na swych barkach młodzież, nie brakło nawet gen. Hallera.

Ilustrowany Kurjer Krakowski o tych uroczystościach tak pisze:

„Jeżeli oceniać będziemy istotę manifestacyj religijnych z okazji sprowadzenia relikwji, manifestacyj, którym intuicja narodu nadaje równocześnie piętno wielkiej manifestacji narodowej, nie ujdzie naszej uwagi to wyczucie narodu i społeczeństwa, które w postaci Świętego widzi symbol swej społecznej misji.

Wspaniałym dowodem zrozumienia ważności tej chwili i tego symbolu jest wzruszający fakt, który widzieliśmy wczoraj, gdy Kraków przyjmował u swych wrót relikwje-symbol...

Znikły u tej trumny różnice społeczne, pozostała jedynie jakże wymowna manifestacja jedności społeczeństwa wobec wielkiej idei narodowej. To jest istotny sens i znaczenie uroczystości krakowskiej."

I rzeczywiście manifestacja uczuć religijnych była imponująca. Andrzej Bobola po 300 latach od swej męczeńskiej śmierci doczekał się takiego tryumfu i znaczenia i uznania swych zasług dla Polski, jakiego dotychczas nikt z Polaków nie osiągnął ani za życia, ani po śmierci.

Kiedy śmiertelnym szczątkom wielkiego wieszcza narodu Juljusza Słowackiego niezłomna wola Wskrzesiciela Polski torowała drogę do krypty wawelskiej, takiego entuzjazmu i takich manifestacyj nie widzieliśmy w obozie klerykalno-endeckim, nie widzieliśmy ich w narodzie.

Tryumf Boboli zaćmił sławę Juljusza. O „wielkiej manifestacji narodowej" nikt wówczas nie pisał. O ileż więc zasługi Boboli wobec Polski powinnyby przewyższać zasługi Słowackiego.

Dla pewnego odłamu społeczeństwa ta rzecz oczywiście nie ulega wątpliwości. I.K.C. tak pisze o tych zasługach:

„Andrzej Bobola **niósł światło wiary na wschodnie rubieże Rzeczypospolitej, wypełniając misję Polski wobec barbarzyńskiego Wschodu.**"

Z tegoby wynikały dwie „prawdy": że wschodnie rubieże Rzeczypospolitej w 17-wieku były jeszcze pogańskie, i dopiero Andrzej Bobola wniósł światło wiary i nawrócił na chrześcijanizm „barbarzyński wschód", i że szerzenie chrześcijaństwa na „wschodzie" jest właśnie misją dziejową Polski. Ale ponieważ historja przeczy przedewszystkiem pierwszej „prawdzie", należy ją zastąpić inną, mianowicie, że dla umysłu rzymskiego katolika „światłem wiary" nie jest wiara w Chrystusa, ale wiara w papieża. Albo inaczej: światło wiary zapala się w sercu chrześcijanina dopiero z chwilą przyznania nad sobą władzy papieskiej.

Po takiem jedynie wyjaśnieniu możemy mówić o szerzeniu „światła wiary" przez Andrzeja Bobolę.

Szerzył tedy Andrzej Bobola wśród chrześcijan Rusinów „światło" idei papiestwa, jak umiał i jak mógł wedle sił swoich.

Jaka była to praca i jakich sposobów mógł używać w „nawracaniu niewiernych" niech nam powie historja owych czasów, kiedy to „Towarzystwo Jezusowe", do którego należał Bobola, rozpoczęło w Polsce akcję, która doprowadziła Ojczyznę do rozbiorów. Ażeby zniechęcić kozaków ukraińskich do prawosławja i „nawrócić" do prawdziwej wiary w papiestwo, jezuici zamykali cerkwie lub wydzierżawiali Żydom, od których dopiero z drugiej ręki prawosławni duchowni musieli wykupywać prawo odprawiania nabożeństw. Ani jedna ze stolic biskupich na Rusi nie była obsadzona.

Chociaż miała ona swoich biskupów, ale rząd ich nie zatwierdzał. I tym podobne prześladowania religijne doprowadziły najlojalniejszych kozaków ukraińskich do tego, że zaczęli się burzyć, urządzać powstania i wkońcu oderwali się od Polski i przyłączyli do Moskwy. Gdy w 1620 roku nawała turecka i tatarska groziła zalewem Polsce, król Zygmunt III zwrócił się do kozaczyzny z propozycją, żeby dała żołnierza, obiecując wzamian potwierdzić biskupów na ich stolicach. Ruś wystawiła czterdziestotysięczne wojsko i Polska zwyciężyła. Pokój Chocimski w 1621 r. był zawarty z Turcją na wygodnych dla Polski warunkach, ale król pod wpływem jezuitów nie spełnił danego słowa.

W takich to warunkach działał zapewne i Andrzej Bobola na Polesiu i ściągnął na siebie odwet kozaków, którzy go zamordowali. Tak więc nie za sprawę Polski, nie dla jej dobra, raczej na jej niekorzyść, ale za sprawę papiestwa oddał życie Bobola.

A Słowacki powiedział:

„Są ludzie, którzy i za Jowisza konali i za Grecję, i za kościół, i **za papieża** .. Wszystko to jedno — **skonać dla bałwana**. Jedynie ci, którzy konają, aby w sobie synowstwa Bożego przed potęgą ziemi nie ugięli, konają jako ludzie. (Dziennik rok 1847, str. 236, w. 16, wyd. pierwsze).

**Tak powiedział Słowacki** — i dlatego patronem Polski nie został, choć duch jego promienny ukochał Polskę i nosił w sercu tak wielki Jej ideał, że mu się Ona ukazywała w wizjach natchnionych, jako nowe Jeruzalem słoneczne, zstępująca z misją Janową do wszystkich narodów i Królestwo Boże na ziemi zapoczątkowująca.

*W. P.*

C. d. n.

---

# SŁOWO BOŻE

*Wyjątek ze św. Ewangelji według św. Mateusza rozdział 5 na IV niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego.*

Onego czasu: Gdy rzesze nalegały na Jezusa, aby słuchały słowa Bożego, a On stał podle jeziora Genezaret. I ujrzał dwie łodzie stojące przy jeziorze, a rybacy wyszli byli i płókali sieci. I wszedłszy w jedną łódź, która była Szymonowa, prosił go, aby nieco odjechał od ziemi. A siadłszy, uczył rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Zajedź na głębię i zapuśćcie sieci wasze na połów. A Szymon odpowiedziawszy, rzekł Mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując niceśmy nie ułowili; wszakże na słowo Twe zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzyszów, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i pomogli im. I przybyli i napełnili oble łodzie, tak iż się mało nie zanurzały. Co widząc Szymon Piotr, upadł u kolan Jezusowych, mówiąc:

Wynijdź odemnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie. Albowiem go było zdumienie ogarnęło i wszystkich, co przy nim byli, z połowu ryb, który pojmali, także też Jakóba i Jana synów Zebedeuszowych, którzy byli towarzyszami Szymona. I rzekł Jezus do Szymona: Nie bój się, odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie na ziemię, wszystko opuściwszy, szli za nim.

Ewangelja dzisiejsza posłużyła za podstawę nauczania w Kościele Zachodnim, że tylko w „łodzi Piotrowej naucza Chrystus Pan“, czyli że tylko Kościół Zachodni, mający na czele następców Piotra św., posiada nieomylną prawdę Chrystusową i jest Kościołem jedynie prawdziwym i jedynie zbawczym. Czy tak jest istotnie, przekonajmy się ze słów przytoczonej Ewangelji świętej.

Przedewszystkiem uderza nas w Niej fakt, że „rzesze ludu nalegają na Chrystusa Pana, aby słuchały słowa Bożego“, a nie na Piotra. Nie człowiek bowiem potrzebny jest duchowi ludzkiemu, lecz Chrystus Bóg, Który, jako Źródło Prawdy i Miłości, mocen jest tylko Sam dać światło Prawdy umysłom miljonów i ogień Miłości ich sercom, a nadto udzielić im mocy do życia według prawdy Bożej i czynu, dyktowanego Miłością Boga i bliźnich.

To też nie kto inny, jedno Chrystus spostrzega dwie łodzie i rybaków, którzy wyszli byli z połowu ryb i płukali sieci“. Wyraźny i znamienny w znaczeniu symbol! Dwa kościoły Wschodni i Zachodni. Rybacy czyli łowcy dusz — duchowni jednego i drugiego Kościoła stracili nadzieję połowu ludzi, dla Chrystusa i dla Jego wielkiej Idei Zbudowania Królestwa Bożego na ziemi. Zajmują się „płókaniem sieci“. Tworzą systemy nauki kościelnej, kują kanony prawa, — zamiast pójść w ślady pokornego, ubogiego i dzwigającego krzyż z miłości dla ludzi Chrystusa, żeby jako żywy obraz Najwyższego Pasterza tworzyć własnym przykładem Jego podobieństwo w duszach całej ludzkości. Z tego powodu Chrystus Pan „wchodzi w łódź, która była Piotrowa, każe mu, aby odjechał od ziemi“. Poleca temu Kościołowi, aby zrzekł się nauczania ludzkiego, organizacji na wzór państw świeckich i życia ziemskiego w wyniosłości, bogactwie i rozkoszach. Wtedy Kościół ten ujrzy swe sprzeniewierzenie się wielkiemu posłannictwu, gdyż po „odjechaniu od ziemi“ zacznie być słońcem Jego Chrystus: „A siadłszy, uczył rzesze z łodzi“.

Po takiej nauce, Pan Jezus „rzekł do Szymona Piotra: Zajedź na głębię i zapuście sieci wasze na połów“. Piotr odpowiedział na to polecenie Pana: „Nauczycielu, przez całą noc pracując niceśmy nie ułowili; wszakże na słowo Twe zapuszczę sieć“. Oto skutek światła Chrystusowego: Piotr uznaje, że całe wieki działania w imię własne, w imię mniemanych przywi-

lejów w Kościele, były dla Kościoła przyczyną ciemności duchowych. Z tego powodu nic nie ułowili“ dla Chrystusa, dla tryumfu Jego Idei na świecie, dla szczęścia ludzkości. Uznając w tem własną winę, uznając w sobie niemoc do prowadzenia Sprawy Bożej, „Piotr „na słowo Pana Jezusa zapuszcza sieć“. Wtedy okazuje się, że wszystkiem dla Kościoła jest wyłącznie Chrystus. Okazuje się, że On uświęca, On daje moc do pójścia za Prawdą, On daje Miłość przez Ducha Swojego, Miłość, która jest życiem jednostki i całego Kościoła: „A gdy to — w Imię i na słowo Chrystusa — uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie i rwała się sieć. I skinęli na towarzyszów, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i pomogli im. I przybyli i napełnili obie łodzie tak, iż się mało nie zanurzały“.

Wobec takiego cudu, Szymon Piotr „upadł u kolan Jezusowych mówiąc: Wynijdź ode mnie, bom j st człowiek grzeszny, Panie“. Oto nauka dla następców Piotra i wszystkich kapłanów Chrystusowych. Nie mają prawa mówić, że tylko w nich jest Chrystus, że tylko oni posiadają prawdę Jego, że oni posiadają przywileje zbawiania dusz ludzkich i prowadzenia ich do życia wiecznego. Jedynym Dobrym Pasterzem, jedynemi drzwiami do prawdziwej owczarni i żywota w Ojcu jest Chrystus Pan. Kapłan, biskup czy papież są wobec Chrystusa tylko „grzesznymi ludzmi“. Chrystusowi zatem całkowite rządy w Kościele należy oddać, bo On jest odkupicielem i Panem ludzkości.

Widzimy więc, że w Ewangelji świętej dzisiejszej nietylko niema mowy o jakimś przywileju Piotra w Kościele. Ale przeciwnie, mówi Ona o niemocy Piotrowej, mówi, że Piotr jest — jako inni ludzie — grzesznikiem potrzebującym Miłosierdzia od Chrystusa. Kto w ten sposób rozumie swoje kapłańskie powołanie i tylko w Chrystusie Panu wskazuje światu grzesznemu jedyne Słońce odrodzenia ducha i zbawienia, — ten zrozumiał należycie, jaka jest jego rola w Kościele. Do takich sług Swoich Chrystus mówi: „Nie bój się, odtąd już ludzi łowić będziesz“. Tacy kapłani opuściwszy wszystko, idą za Chrystusem Panem“. A Chrystus przez nich dokonywa połowu „mnóstwa wielkiego“ dusz ludzkich.

My mamy Chrystusa tak blisko. Mamy go żyjącego na Ołtarzu w Boskiej Eucharystji. Opuśćmy dla Niego wszystko. Naśladujmy Go, by spełnić nasze posłannictwo: zapewnienia Mu tryumfu na ziemi i zbudowania Jego Królestwa dla szczęścia ludzi.

*Bp J.*

JAN ROSTWOROWSKI

Pójdę, gdzie każesz! Dokąd los pogoni
Podążę chętnie, a najmniejszej skargi
Serce nie wyda, nie wyszepczą wargi,
Ni łzy palącej oko nie uroni! —

Wszak nie pytają Ciebie bystre rzeki,
Gdy strojnie niosą swoje srebrne fale,
Czy jest ocean bliski lub daleki,
Lecz tylko biegną przed siebie wytrwale!

Wszak nie pytają liście z drzew strącone,
Czy padną w lasy lub na miękkie trawy,
Ni pyłek kwiatów pyta Cię złotawy,
W jaką Twe pszczoły go poniosą stronę!...

Wszak Cię nie pyta gwiazda spadająca,
Czy w ląd uderzy lub upadnie w morza,
A tylko pędząc, promienna roztrąca
Niebios błękitne i ciche przestworza!

Życie tak proste! Tylko myśl człowieka
Uboga w Mądrość, pełna powikłania,
Wichrzy je co dnia i napróżno czeka
Zagadnień własnych końca rozwiązania!..

Gdzie każesz, pójdę! — Jak pielgrzym ubogi,
Wyruszę wolny z podniesionem czołem,
Znalazłszy w Duchu na dalekie drogi,
Moc, co mi będzie stróżem i aniołem!

---

Buduję dom mój — kamień po kamieniu
Kładąc roztropnie! — Gmachu fundamenty
Jak na opoce, leżą na sumieniu
Bo w jego głębi mur jest rozpoczęty!

Buduję wolno — waląc nieraz ściany,
Co nieudolnie wzniosła moja ręka,
Aby kłaść kamień piękniej obciosany
Na miejsce tego, co się kruszy, pęka!
Pilnie a bacznie gmach wznoszę, pracuję,
Błędy usuwam,— charakter buduję!

# Synowie światłości

## OFIARA DLA BOGA ŻYWEGO

6.

C. d.

Kto z nas dzisiaj jest zadowolony z postępu naszych czasów, jednostronnie rozwiniętego w kierunku technicznym, z cywilizacji, która jest płytką i chyli się do upadku, ponieważ własnemi rękoma zgasiła pochodnię wiary — kto niezadowolony z filozoficznych doktryn Zachodu, od których wieje chłodem i nadciągają ciemności niewiary, — kto z nas, — powiadam, — nie przenosił się myślą i sercem w chwilach samotnego rozmyślania do tych świętych czasów, od których dzielą nas tysiąclecia, a jednak wiecznie niezapomnianych i wiecznie niezatartych w duchu, inkrustowanych w pamięci każdego chrześcjanina i w historji Chrześcjaństwa? Kto nie czerpał stamtąd mocy do walki z rozkładowemi teorjami i zepsuciem moralnem? Kto nie zapłonął w duchu i nie zaczerpnął energji, porównywając głęboką pobożność i idealny kierunek życia ówczesnych chrześcijan z przyziemnym realizmem naszych czasów?

Jaka radość, jaki pokój nieziemski, jaki nektar iście Boskiego szczęścia napełnia nasze serca, gdy pogrążymy się w rozważanie tego dalekiego co do czasu, a tak wiecznie bliskiego dla serca życia ówczesnych chrześcijan! Ci pierwsi chrześcijanie zostawili nam niezmierną spuściznę mocy duchowej, niezwyciężonej wytrwałości w cierpieniach i uciskach, stałego heroizmu i nigdy niesłabnącego polotu do Boga i Chrystusa Jego.

W naszych czasach nie do pomyślenia są w masach niby ludzi wierzących ani wysoki stopień podniesienia ducha, ani żywe zainteresowanie sprawami religji, ani powszechny płomień serc, ani głębokie zrozumienie czynnej i ofiarnej miłości dla ludzi, dzięki której pierwsi chrześcijanie bez namysłu oddawali całe ogromne fortuny i bogactwa na korzyść upośledzonych, ubogich i chorych, kierując się zaleceniem Chrystusa Pana. Celem życia pierwszych chrześcijan było wieczne życie i wieczne szczęście z Chrystusem Panem. A treścią życia ziemskiego było niesienie ulgi i szczęścia bliźnim bez różnicy wiary, narodowości, przyjaznego ich lub wrogiego usposobienia do współbraci w Chrystusie. Życiem ich serca, ideałem jedynym był Chrystus Pan, Którego gorliwie i nieustraszenie usiłowali naśladować, biorąc Jego nakazy, zapisane w Ewangelji św., za podstawę życia prywatnego i społecznego. Chrystus Pan wypełniał całe ich życie, będąc dla nich „wszystkiem we wszystkich".

Oto i tutaj to małe zebranie, nierozdzielne ogniwo Kościoła Powszechnego, podczas „uczty miłości", tchnęło takiem pięknem moralnem, taką miłością społeczną, — a w pełnych prostoty, szczerości i łaskawości oczach wszystkich obecnych jaśniało tak pewne i w zupełności zaspakajające wszystkie najgłębsze zagadnienia ducha zrozumienie celu życia, że zupełne szczęście promieniowało w ich twarzach, że widocznem było ich uczestnictwo w „uczcie miłości", przypominającej Ostatnią Wieczerzę Chrystusa z uczniami.

Wszyscy byli odziani w jasne lub ciemne szaty, ale proste i pozbawione ozdób światowych. Mówili między sobą głosem umiarkowanym, bez rozgwaru i hałasu. Ich rozmowy były czarującą powieścią dobra i pokoju.

— Umiłowani moi w Panu Jezusie, — przemówił Eufranor. Chrystus Bóg Prawdziwy dał wam łaskę uczestniczenia w Jego Boskiej i Tajemniczej Uczcie. Bądźcę

godni tej łaski nazawsze! A jeśliby, co nie daj Boże, ktokolwiek z was upadł, ten niech nie rozpacza i nie dopuszcza duchowi smutku i beznadziejności dręczyć siebie; ale natychmiast niech z wiarą w Miłosierdzie Chrystusa i nadzieją w Jego całkowite przebaczenie prosi o nie i pokutuje, poprawiając swe życie z miłości dla Chrystusa.

— Dzieci moje ukochane, — z miłością mówi dalej Kapłan. Dzieci moje, znojem i łzami pozyskane dla Chrystusa i wykarmione mlekiem Jego nauki! Posłuchajcie mnie, Jego grzesznego sługi, gotowego do ostatniego tchnienia służyć Jego Świętej Sprawie i waszemu zbawieniu, — nieustannie pracujcie nad doskonaleniem swego ducha, czuwajcie nad sobą na wszystkich drogach życia ziemskiego, umacniajcie wolę modlitwą, hartujcie siebie wytrwałością we wszelkiem cierpieniu, wykorzeniajcie w sobie słabość ducha, — a przechodząc z mocy w moc, idźcie z pochodnią niegasnącej wiary, z ogniem miłości Chrystusa i ofiarnością dla bliźnich — niepokalani i czyści przez całe życie aż do grobu... Dziękuję za was, dzieci moje, Najwyższemu Pasterzowi Jezusowi, gdy widzę w was stały postęp w cnocie. Jedna tylko rzecz smuci mię niepomiernie... Wspominajcie na objawienie dane Widzącemu o siedmiu kościołach Azji: wielkie było ich bohaterstwo, błogosławione ich czyny, ale przymieszały się do nich jak plewy naganne występki. Lękam się zasmucić was, ale z miłości dla was, powinienem, nie ociągając się, natychmiast przeciąć korzeń zła. I w naszem zgromadzeniu znalazło się zło, znalazła się zdrada! Wierzcie, że Anicjusz Lupus został zdrajcą: doniósł o nas prefektowi pretorjanów...

A prefekt tylko dlatego nie skazał nas na śmierć, że poczytuje naukę Pana Naszego za system filozoficzny. Anicjusz Lupus, widząc bezowocność swych zdradzieckich planów, ma zamiar obecnie zwrócić się do prefekta stolicy, Berylla, który pała szatańską nienawiścią do chrześcijan. A ten potrafi dostać się do cesarza.; Adrjan zaś, gdy go podrażnić, staje się fanatykiem w swych postanowieniach... O tem chciałem powiedzieć wam, moje dzieci...

Bp J.

c. d. n.

# Z GŁOSÓW PRASY

„Czas" organ konserwatystów w № 135 podaje następującą wiadomość:

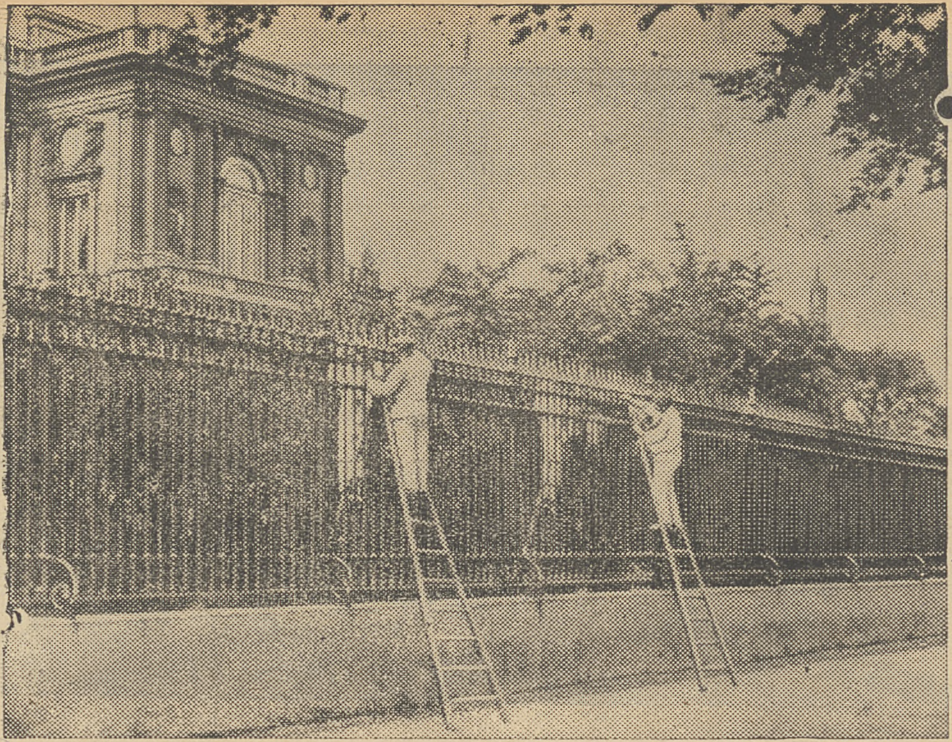
## J. Em. kard. Kakowski—kanclerzem prof. K. Bartel—sekretarzem kapituły orderu Orła Białego

„Pod przewodnictwem Pana Prezydenta R. P., jako wielkiego mistrza orderu „Orła Białego", odbyło się 17 czerwca na Zamku Królewskim w Warszawie posiedzenie kapituły tego orderu, w którym wzięli udział wszyscy jej członkowie, a mianowicie: marszałek Polski Edward Śmigły - Rydz, arcybiskup metropolita warszawski, ks. kardynał Aleksander Kakowski oraz sekretarz sen. prof. dr. Kazimierz Bartel.

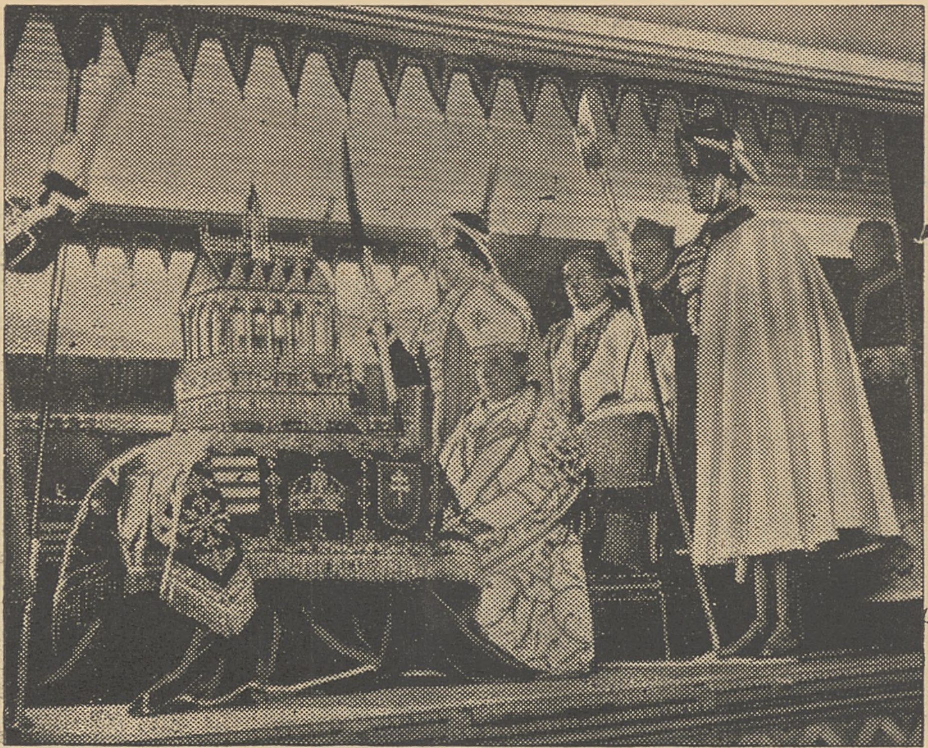
Na porządku dziennym posiedzenia była sprawa wyboru kanclerza i sekretarza kapituły. Na wniosek pana marszałka Śmigłego - Rydza wybrani zostali: kanclerzem ks. kardynał Kakowski, sekretarzem sen. Kazimierz Bartel."

## „Jutro Pracy" i „Falanga"

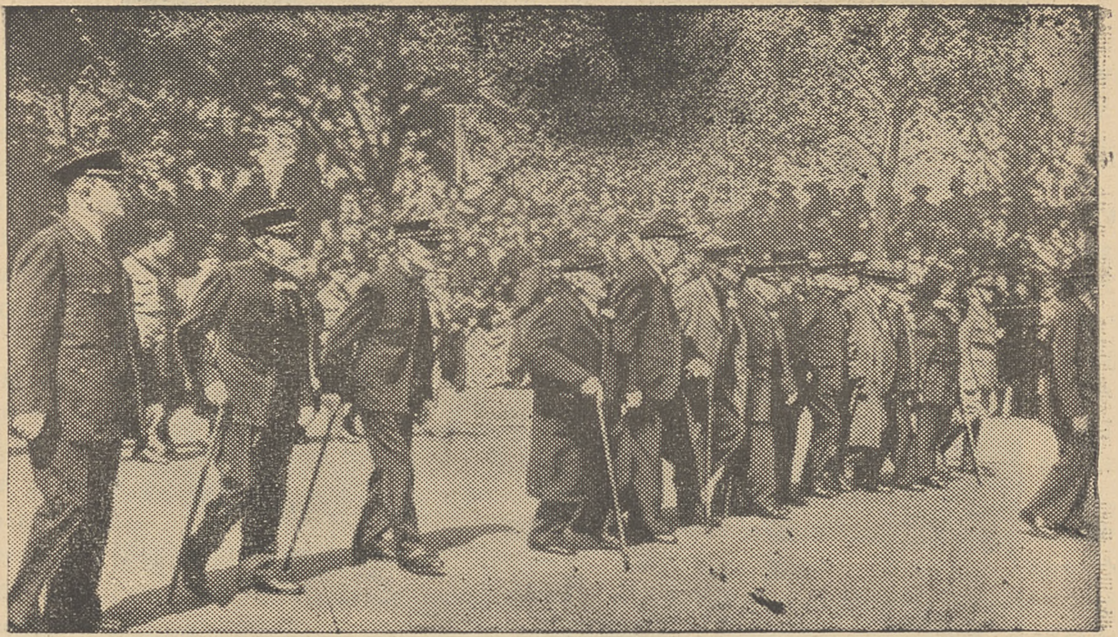
Jak donosi Agencja „Echo", pomiędzy grupą „Jutra Pracy", a odłamem młodzieży O. N. R. „Falanga" doszło do ścisłego porozumienia w sprawie wspólnej działalności w terenie. Posłowie „Jutra Pracy" będą też wykładnikami ideologi „Falangi" na terenie Sejmu i Senatu.



Żelazne sztachety przed pałacem Quai d'Orsay są obecnie pozłacane z okazji przyjazdu angielskiej pary królewskiej.



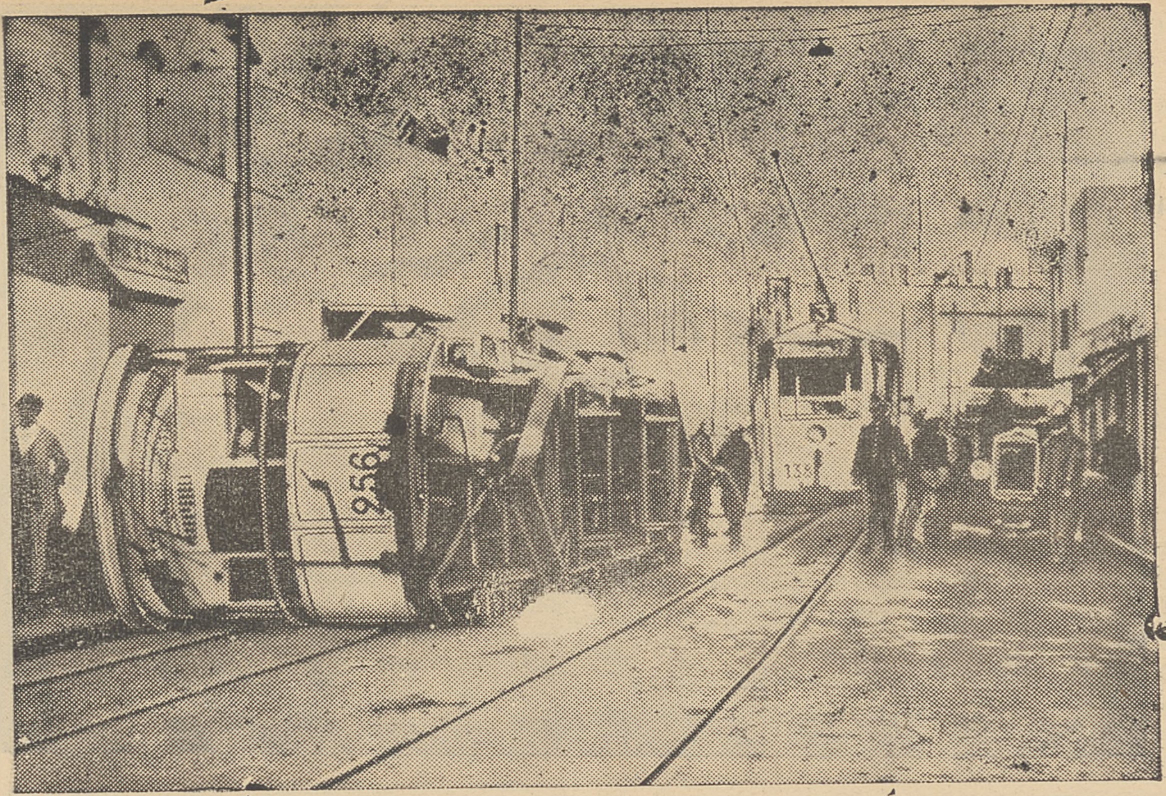
**Specjalny oszklony wagon kolejowy obwozić będzie po kraju z okazji 900 rocznicy utworzenia Węgier, zabalsamowaną rękę króla Stefana, umieszczoną w złotej szkatule wysadzanej drogiemi kamieniami**



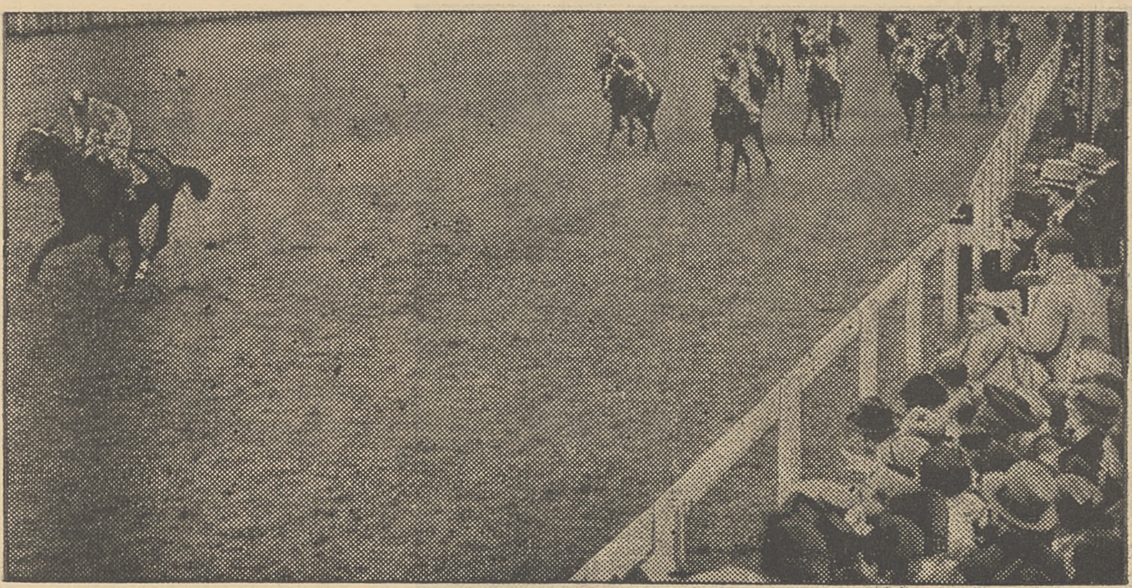
Weterani amerykańskiej wojny domowej liczący już dzisiaj po przeszło 90 lat, w dorocznym pochodzie z okazji rocznicy zakończenia tej wojny.



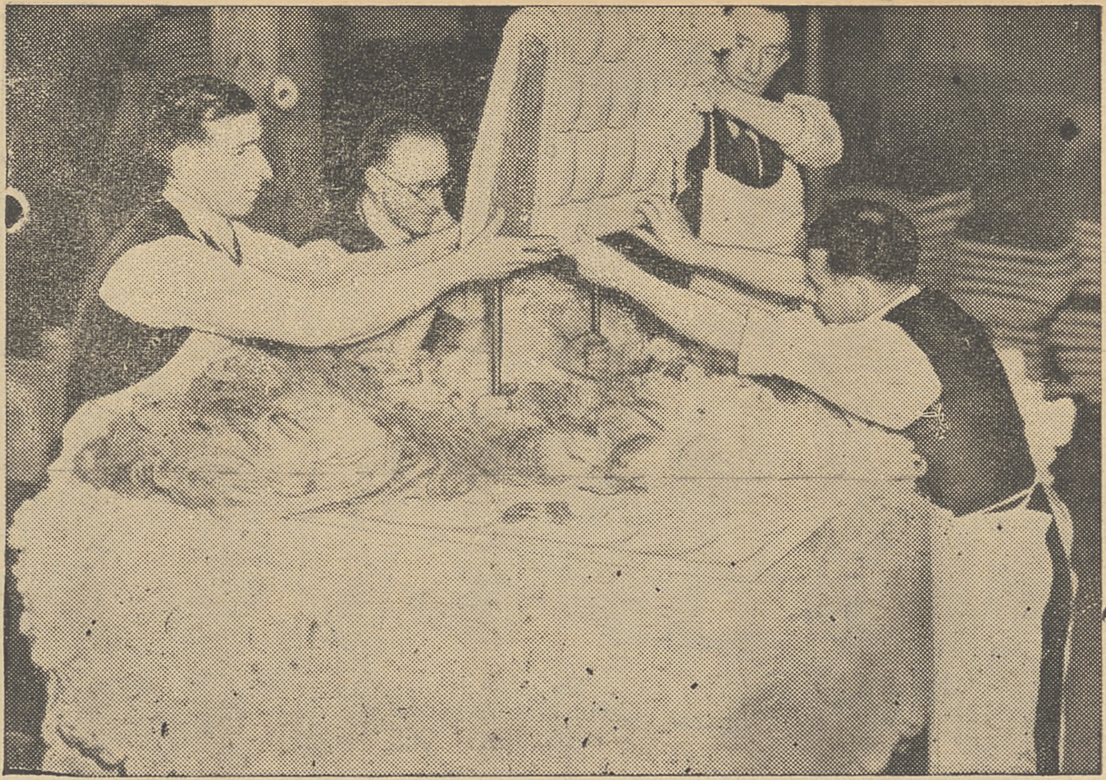
Prezydent Brazylji Vargas wraz ze swym adjutantem przechodzi wśród owacji ludności ulicami stolicy Rio de Janerjo, nazajutrz po próbie przewrotu rewolucyjnego.



Z burzliwych dni w Flint (Michigan) — robotnicy strejkujący przewrócili wóz tramwajowy.



Derby angielskie wygrał nieoczekiwanie koń francuski, bijąc angielskiego faworyta, przyczem totalizator płacił za zwycięzcę bardzo poważne premje.



Tradycyjny worek z wełną, na którym zasiada speakier w izbie gmin, był ostatnio wypchany włosiem końskim, a obecnie zmieniono znowu jego zawartość na wełnę, pochodzącą z rozmaitych zakątków imperjum brytyjskiego.



Na ulicy Roterdamu nieznany osobnik niósł bombę w teczce. Z nieznanych przyczyn bomba eksplodowała zabijając na miejscu jej właściciela oraz niszcząc witrynę jednego z wielkich magazynów.

„Mały dziennik" organu klerykalnego fanatyzmu i endeckiego zacofania w Polsce w №169 takie daje pouczenia Polakom z racji tryumfalnego objazdu po kraju z relikwjami Andrzeja Boboli:

„Symboliczny jest ten szlak, którym jedzie przez Polskę trumna z relikwjami, odwiedzając kolejno wszystkie główne ośrodki Polski etnograficzne. Stanęły przed nami w czasie tej okazji dwie inne postacie świętych: św. Wojciecha, naszego pierwszego męczennika, oraz św. Stanisława, który symbolizuje tryumf w obecnej Polsce zasady, że tylko w zgodzie z Kościołem może się pomyślnie rozwijać polityka państwowa. Czy nie wskazówka to, że w Polsce nowej tylko taka droga zapewnić może jasną przyszłość?

Wreszcie zaś kryje się w uroczystych chwilach, jakie cała Polska katolicka obecnie przeżywa, jeszcze jeden symbol. Tyle się przecież mówi ostatnio o zgodzie, jedności, zjednoczeniu. To zjednoczenie całego Narodu, jakie się dokonywa u stóp trumny z relikwjami św. Andrzeja, jest wskazówką, w jakim kierunku winno iść także zjednoczenie polityczne, jeśli faktycznie ma dojść do niego. Musi ono oprzeć się twardo na zasadach polskości i katolicyzmu — bez żadnych ustępstw, odchyleń czy też kompromisów. Kto tej konieczności nie rozumie, ten nie rozumie ducha naszych dziejów, i ich istotnej prawdy."

Innemi Słowy „Mały Dziennik" poucza O.Z.O. N. wraz z czynnikami, które go powołały do życia, że to, czego nie mogli dokonać pułkownik Koc i generał Skwarczyński w ciągu całego szeregu miesięcy, dokonali jezuici w ciągu paru tygodni.

Bezstronny obserwator tej klerykalnej manifestacji, widzi jednak wyraźnie że swe powodzenie zawdzięcza ona przedewszystkiem wybitnemu poparciu czynników rządowych, biorących w niej oficjalny udział wraz z wojskiem, szkołami i t. d.

---

„Dziennik Poznański" z d. 11 czerwca podaje następującą notatkę:

„W ostatnich miesiącach władze zarządziły likwidację lóż masońskich w kilku miastach pomorskich m. in. w Tczewie, Chojnicach i Świeciu. Loże posiadały spory majątek ruchomy i nieruchomy.

Nieruchomości zostaną zapewne przeznaczone na cele społeczne; w Świeciu, gdzie obok kompleksu budynków znajduje się ładny ogród, zostanie na miejscu loży urządzony ośrodek zdrowia. Ruchomości zaś ze świeckiej loży masońskiej, której prezes Hintz, kupiec ostatnio zmarł, zostały wystawione na licytację."

---

„Jutro Pracy" — tygodnik grupy narodowych piłsudczyków, która wystąpiła z Ozonu na czele z p. Prystorową po usunięciu z niego posła Budnyńskiego, w № 25 snuje następujące refleksje na temat roku 1940, pióra posła Jana Hoppe:

„Jak świder, jak dynamit, czy bomba zegarowa gra w Polsce melodja — rok 1940.

Wybory Prezydenta Rzeczypospolitej i normalny termin wyborów do sejmu. Podkreślamy słowo normalny, bo może się stać inaczej...

Znana i tak żywo w Polsce nurtująca piosenka: „ordynacja wyborcza" — należy do tego samego reperatuaru, możnaby nawet uznać ją za refren pieśni ogólnej.

Nowa konstytucja zdezorjentowała wiele, zwłaszcza opozycyjnych grup. Zaczęły się gniewy, bojkoty i dlatego może okres obecnie przeżywany wszyscy niemal mają za jakieś prowizorium, z którego przejdziemy do nowego siedmiolecia, zbudowanego na miarę wymogów nowego ustroju.

W roku 1940 staniemy na starcie. Zawody będą licznie obesłane, przygotowują się wszyscy.

Od czasu wizyt, składanych na Zamku przez PPS i ludowców, bojkot został niejako uchylony, otwartą została tylko sprawa ordynacji.

Zagrały nerwy i temperamenty, posypały się koncepcje, wnioski i projekty, idą miesiące, które przeżyjemy pod znakiem polityki.

Rok 1940 najsilniej będzie wstrząsał organizmem „starej sanacji", a to dlatego, że w jej łonie będzie szereg koncepcyj personalnych, rowiązujących rok 1940.

Ci wszyscy, którzy rozumieją tylko to, że „powinniśmy żyć w zgodzie", przeżyją jeszcze szereg ciężkich chwil, bo w roku 1940 będą prawdopodobnie silniejsze od dzisiejszych trzęsienia naszej politycznej, starosanacyjnej ziemi. I nie ma co załamywać rąk, bo tak być musi. Inne kryterja i cele wiązały wczoraj, inne będą wiązać jutro. Nowe fazy życia narodu i państwa wysuwają inne płaszczyzny zagadnień. Przestawienia w konstelacjach przyjaźni ideowych muszą

następować.

Na tem tle najtrudniejsza jest rola O.Z.N. któremu nie wolno jeszcze rozumieć wszystkiego.

A trzeba będzie się zdecydować, bo już lada moment ludzie z terenu zaczną pytać dostojną górę o pogląd, obowiązujący w sprawie roku 1940.

Narazie będą to pytania nieśmiałe, ale z każdym dniem będą wzbierać na sile, aż wreszcie staną się natarczywe.

Katowicka mowa v-premjera Kwiatkowskiego, osoba i polityka Bartla, rola Naprawy w O. Z. N., posunięcia min. Poniatowskiego — wszystko to ludzie zaczną przepuszczać przez pryzmat roku 1940. A zmiana rządu, nowi ministrowie, ich ewentualne wypowiedzi — już lada moment jedni przestaną udawać, a inni dokładnie zrozumieją o co chodzi i gdzie pies pogrzebany. Sielanka starych sitw zacznie się psuć bo rok 1940—to niebezpieczny, ale konieczny świder.

Posłuchajcie — już warczy — już następują wstrząsy, zmiany ról — świder działa.

---

Tygodnik „Epoka" w Nr. 16 porusza sprawę złośliwej zniewagi przez „Ilustrowany Kurjer Krakowski" Wolnej Wszechnicy Polskiej, której wielkie grono postępowej młodzieży polskiej zawdzięcza możność kształcenia się w niej wieczorami poza pracą zawodową i otrzymania stopnia naukowego. Po zbeszczeszczeniu Związku Nauczycielstwa Polskiego klerykalny Ikacuś — prawdziwy turkuć — podjadek prasowy — zaczął podgryzać Wolną Wszechnicę Polską, nie mogąc jej darować, że ten wyższy zakład naukowy, mający prawa państwowe, obchodzi się zupełnie dobrze bez księży.

„Epoka" daje następujące wyjaśnienie o tej uczelni w artykule pod tytułem „Spisek ciemnoty działa":

„Wolna Wszechnica Polska wywodzi się bezpośrednio z sławnych Wyższych Kursów Naukowych, które, jak wiadomo, wyłoniły się na progu naszego stulecia z tajnego Uniwersytetu Latającego. W rodowodzie tej zasłużonej uczelni, która zwycięsko przez wiele lat opierała się carskim tendencjom zdegradowania umysłowości polskiej, błyszczą najpiękniejsze nazwiska uczonych i myślicieli z Marją Skłodowską-Curie, Wł. Dawidem, Piotrem Chmielowskim i Wacławem Nałkowskim na czele. Listę członków honorowych Wolnej Wszechnicy Polskiej uświetniają imiona Józefa Piłsudskiego, Ludwika Krzywickiego, Władysława Grabskiego, Stanisława Kalinowskiego i Teodora Viewegera, pełniącego od wielu lat czynności rektora tej uczelni.

Zdawałoby się więc, że Wszechnica, uznana przez władze i korzystająca dziś z pełni praw państwowych, a nadto legitymująca się półwiekową chlubną tradycją zmagań i pełnej poświęcenia pracy dla dobra nauki i kultury polskiej — ma dość tytułów, ażeby w Wolnej Rzeczypospolitej cieszyć się pełnią uznania i poparcia."

I dalej przytacza odezwę tysiącznej rzeszy studentów w Wolnej Wszechnicy, wzburzonej kampanją osławionego I.K.C.:

„Koledzy i Koleżanki: Niesłychane w swej perfidnej obelżywości oszczerstwa I. K. C. przebrały wszelką miarę. Zaledwie przed paru dniami daliśmy wyraz swemu oburzeniu z powodu bezczelnych kalumnij, jakie się pod adresem Wolnej Wszechnicy Polskiej pojawiły w kryminalistyczno-detektywistycznem piśmidle krakowskiem, a już dziś mamy nowy monstrualny płód bandyckiej rozhuśtanej wyobraźni.

Niema za ostrych słów na potępienie tego rodzaju „roboty". I czy tylko słowa tu wystarczą...? Koleżanki i Koledzy, w obronie honoru Uczelni musimy wystąpić zwarcie i solidarnie. Niema przeszkód, któreby dzieliły nas w tej kwestji. Będziemy musieli zdecydować się na krok, który położy wreszcie kres bezprzykładnym napaściom na dobre imię Uczelni, tak bardzo zasłużonej dla kultury polskiej.

Nie naszą jest winą fatalizm psychiczny chorego, który w każdym zdrowym dopatruje się objawów swego cierpienia. Nie naszą jest winą, że w oczach bandyty każdy napotkany człowiek jest bandytą. My nie chcemy być ofiarami nieuleczalnie chorej, kryminalistycznej wyobraźni detektywistycznych pismaków. Musimy zastosować takie środki obrony, które przemówią do zwyrodniałych gangsterów prasowych".

Dla zorjentowania się w „poziomie" owych „artykułów" I.K.C. komitet przytacza urywki z numerów 15 i 23 maja br. i wzywa: Koleżanki i Koledzy! Miara pismaków się przebrała: solidarnie wszyscy musimy zadokumentować, że nie pozwolimy dalej znieważać nas i naszą uczelnię."

# Z Polski i ze świata

## P. Prezydent Rzplitej wyjechał na 6-tygodniowy wypoczynek do Laurany

Pan Prezydent R. P. wraz z małżonką wyjechał na 7-tygodniowy wypoczynek kuracyjny do Laurany nad morze Adrjatyckie.

W drodze do Laurany Pan Prezydent przejeżdżał przez ziemie województwa łódzkiego.

W związku z tem do Koluszek udał się naczelnik wydziału społeczno-politycznego dr. St. Wrona, który towarzyszył P. Prezydentowi Rzplitej do granic województwa.

Na granicy w Postumji powitali pana Prezydenta ambasador Rzplitej przy Kwirynale Wieniawa Długoszowski, konsul Rzplitej w Trieście Wegnerowicz oraz zastępca szefa protokułu włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych hr. Cittadini, który wręczył małżonce pana Prezydenta dwie wiązanki kwiatów, jedną od szefa rządu Mussoliniego, a drugą od ministra spraw zagranicznych hr. Ciano.

W Abbazji powitał p. Prezydenta prefekt prowincji Testa, sekretarz federalny partji oraz inni przedstawiciele miejscowych władz. Z Abbazji p. Prezydent z rodziną w towarzystwie ambasadora Wieniawy-Długoszowskiego odleciał samolotem do Laurany, gdzie zamieszkał.

## Nowy marszałek Sejmu

Przed posiedzeniem sejmu, na którem dokonano wyboru nowego marszałka, obradował klub parlamentarny OZON-u. Obrady trwały dosyć długo i zakończyły się, pozostawieniem wolnej ręki członkom klubu w sprawie wyboru marszałka.

Na posiedzeniu plenarnem zgłoszono dwie kandydatury na marszałka sejmu.

Pos. Żeligowski zgłosił kandydaturę posła Walerego Sławka.

Pos. Kopeć zgłosił kandydaturę posła dr. Ignacego Nowaka (ze Śląska).

Pos. Walery Sławek został wybrany 114 głosami na 144 ważnych głosów.

Stwierdzić należy, że wśród 114 głosów, otrzymanych przez płk. Sławka, są głosy 5 posłów żydowskich, 15 ukraińców i całej grupy „Jutra Pracy". Natomiast wśród białych kartek ogromną większość stanowią członkowie klubu OZON-u.

## Goebbels grozi Czechosłowacji

Min. Goebbels, przemawiając z okazji „Święta Słońca" poświęcił znaczną część swego przemówienia sprawie niemców sudeckich.

„Niechaj nikt nie sądzi — mówił minister — że będziemy bez końca patrzyli na ich prześladowanie. Zagranica powinna zrozumieć, że nie jest możliwem na dłuższą metę zamykać w granicach obcego państwa zwartą grupę ludności innej narodowości. Przykład Austrji był co do tego pouczającym. Mamy dosyć słów — trzeba nam czynów. Musimy rozwiązać zagadnienie, dręczące całą Europę.

## Trzy statki brytyjskie zbombardowane

Parowiec brytyjski „Thorpeness" został zbombardowany i zatopiony w pobliżu Walencji.

Kapitan statku, uratowany po 3-godzinnem przebywaniu na wodzie przez statek brytyjski „Sumon", oświadczył, że nad „Thorpeness" po uprzedniem zbombardowaniu dłuższy czas krążył samolot, ostrzeliwując statek z karabinu maszynowego. Załoga statku ocalała i została dostawiona do Walencji, z wyjątkiem jednego chińczyka, który zginął.

Po zawinięciu do Walencji został również zbombardowany statek „Sumon", któ-

ry stanął w płomieniach i zatonął. Załogę uratowano.

Pozatem donoszą o zbombardowaniu i zatopieniu statku brytyjskiego „Gloxinja“, który odpłynął z Walencji.

## Ochrona praw Negusa

Poseł Labour Party Henderson złożył w Izbie Gmin projekt ustawy o chronie praw osobistych Negusa w sądach brytyjskich. Henderson przedkładając tę ustawę, oświadczył, iż ma na celu przeszkodzenie rządowi włoskiemu w przejęciu sumy, będącej przedmiotem sporu między Negusem a towarzystwem „Cable and Wireless Limited“.

Projekt tej ustawy został w pierwszym czytaniu przez izbę przyjęty.

## Niemcy

Mury domów Lipska zostały pokryte czarno — biało — czerwonymi skrawkami papieru, na których wydrukowano hasło: „Jeden naród?“ — „Jedna kupa niewolników!“ — „Jedno państwo?“ — Jedne koszary!“

Gestapo poszukuje autorów tych ulotek.

## Hiszpanja

Faszystowska rozgłośnia w Salamance — jak podaje PAT — wyjaśnia opór wojsk rządowych.. dostarczeniem z zagranicy materjału wojennego. Do hiszpańskich portów rządowych — głoszą faszyści, wchodzą bez przerwy zagraniczne statki z transportami broni i amunicji.

Statki te uważane są przez „Rząd powstańczy“ za pirackie i temu przypisać należy wzmożone ostatnio bombardowanie przez ochotników powstańczych cudzoziemskich statków, wchodzących do hiszańskich portów rządowych.

Reuter podaje, że od początku wojny domowej w Hiszpanji zaatakowano lub zbombardowano 58 statków brytyjskich — 6 z pośród nich zatonęło. 14 brytyjskich marynarzy utraciło życie, a około 50 odniosło rany.

Ostatnie trzy napaści na statki brytyjskie wywołały wielkie wrażenie w Anglji. Artykuły wstępne większości pism angielskich są utrzymane w niezwykle ostrym tonie. Prasa domaga się interwencji rządu angielskiego, aby uniemożliwić dalsze naloty na miasta otwarte oraz posiadłości obywateli brytyjskich.

---

Premjer Rządu Republiki hiszpańskiej Negrin wygłosił przed kilku dniami mowę przez radjo w Madrycie.

„Rząd hiszpański — oświadczył Negrin — ma obowiązek wyrażenia Hiszpanom swej wiary w zwycięstwo i do przypomnienia wszystkim obowiązku wytrwania w walce aż do zwycięskiego końca.

Armja hiszpańska, zapewniam was — mówił premjer — będzie mogła liczyć na wszystką broń i dostawy niezbędne dla uzyskania zwycięstwa.

Od pierwszej chwili mówiłem, że wojna będzie długa i ciężka i że zwycięstwo będzie zależało od nas samych, ale że ono jest warte wszelkiej ofiary.

Kilka miesięcy temu odczuwaliśmy wielki brak sprzętu wojennego, a to dzięki polityce „nieinterwencji“.

Gdy Teruel padł, oświadczyłem robotnikom i całej ludności, że jeżeli wszyscy będą pracowali z entuzjazmem, to będą mogli liczyć na materjał wojenny, potrzebny Hiszpanji.

Tego dokonaliśmy. Mamy fabryki, produkujące artylerję, tanki i samoloty.

Naprzekór przeszkodom ze strony wroga i pomimo obojętności narodów demokratycznych, armja nasza otrzyma narzędzia wojenne.

Obecnie nawet dostawy materjału wojennego i broni szybko wzrastają“.

# Kronika marjawicka

Z JEDLICZA. W niedzielę, d. 19 czerwca, parafja marjawicka miała doroczną uroczystość procesji Bożego Ciała. Około 9-ej godziny nadciągnęły liczne gromadki Braci i Sióstr Marjawitów ze Zgierza i Łodzi Miejscowi parafjanie przygotowali w wiosce ołtarze. Około 10-ej g. przyjechał ze Zgierza Br. Biskup Jakób w towarzystwie brata kapłana Barnaby. Uroczystą sumę odprawił Br. Bp Jakób. Po sumie przy śpiewie polskich pieśni do Przenajświętszego Sakramentu i naprzemian przy dźwiękach orkiestry łódzkiej wyruszyła uroczysta procesja do przygotowanych i pięknie przybranych w kwiaty ołtarzy. Przy czwartym ołtarzu po odśpiewaniu Ewangelji św. Br. Biskup przemówił do licznie zgromadzonych Braci i Sióstr Marjawitów, wychodząc ze słów: „Jemu ciągłe hosanna śpiewa anielski chór, a ta cześć nieustanna — to dla nas grzesznych wzór". Kaznodzieja naszkicował stan ducha dzisiejszych narodów chrześcijańskich, jako skutek zaniku czci dla Chrystusa Eucharystycznego, który powinien być Królem świata, Wodzem i Dobrym Pasterzem odkupionej przez siebie ludzkości. Zachęcał obecnych do cierpliwego znoszenia prześladowań i wszelkich przeciwności, zwracając ich uwagę na to, że Dzieło, którego jedynym celem jest tryumf Chrystusa na ziemi i budowanie Królestwa Bożego dla świata, nie może zginąć; że powołani do przeprowadzenia tych celów mają za sobą Boga, Który jest Panem Wszechmocnym nad wszystkimi, nad wszelkiem bezprawiem i intrygami ludzkiemi, — więc wszystko zwycięża. Po nauce Br. Bp Jakób mało czasu udzielił zgromadzonym, gdyż śpieszył się na procesję do Strykowa.

Szczęśliwi z oddania hołdu Chrystusowi w Boskiej Eucharystji i pełni otuchy na przyszłość Bracia i Siostry Marjawici, serdecznie żegnani przez Jedliczan, późnym wieczorem wracali do Łodzi i Zgierza.

W poniedziałek, dn. 20 b. m., mieliśmy sprawę sądową w Sądzie Okręgowym w Łodzi o nasz kościołek, który nigdy nienasyceni księża rzymscy, chcą nam odebrać. Dzielimy się tą drogą z naszymi Drogimi Braćmi i Siostrami pocieszającą wiadomością, że sprawę wygraliśmy.

*Br. Barnaba*

**Utopiony projekt.** 10 lipca 1936 r. przedsiębiorstwo futrzarskie z New-Jorku złożyło pewnej instytucji w Polsce ofertę na zakup skórek króliczych za siedem miljonów dolarów rocznie. Ofertę wzięto pod uwagę; zaczął się szereg konferencyj. Jednak zamiast zainteresować Ministerstwo Przemysłu i Handlu, wydostać na zrealizowanie projektu ze 100 tys. złotych, przygotować fachowo w poważnych hodowlach instruktorów hodowlanych, zorganizować hodowle i po paru latach wywozić do Stanów Zjednoczonych skórki królicze, za co wpłynęłoby do Polski około 40 mijonów złotych, zamiast część skórek przerabiać u nas w kraju, gdzie mamy odpowiednie fabryki, co dałoby zarobki fabrykom i zajęłoby tysiące robotników —projekt utopiono, bo wolimy rok rocznie wywozić z Polski około 20 miljonów złotych za futerka królicze do Lipska.

**Ciekawe przepisy celne.** Hodowcy drobnego inwentarza dla poprawy rasy chcieliby sprowadzać materjał rozpłodowy z Niemiec, gdzie tego rodzaju hodowle są postawione wzorowo. Ale pociąga to za sobą duże opłaty na pozwolenia w Ministerstwie Rolnictwa. Nadto Komorę celną mamy tylko w Warszawie, dokąd wszystkie żywe sztuki zamknięte w ciasnych paczkach, muszą wędrować z zagranicy; a dopiero z Warszawy są wysyłane do miejsca przeznaczenia. Ten czyściec wędrówki, głód i pragnienie, osłabia zwierzęta tak, że częstokroć przybywają do nabywców chore i po paru miesiącach padają. Czasami trafia się wykot królików na granicy polskiej, co niemały kłopot sprawia urzędnikom kolejowym. Zaczynają się korespondencje z Ministerstwami, oczekiwanie na zezwolenie co do wysłania w głąb kraju i przychówku. Cały ten ciężki proces kończy się czasami śmiercią matki i przychówku. Ale staje się zadość literze prawa.

# Z życia innych kościołów i wyznań

## Niepoświęcone wielkości

Dok.

Mamy w dziejach narodu ojczystego niepoświęcone wielkości, które nigdy nie doczekają się wyniesienia na ołtarze. Wielkości te może zbyt silnie nie podkreślały swego katolicyzmu, ale przecież należały do Kościoła. Bohaterem narodowym był czynny konfederat barski Kazimierz Pułaski, piękną postacią pozostanie zawsze major Walerjan Łukasiński, który męczeństwo cierpiał i w męczeństwie skonał. A choć go męczono w podziemiach klasztoru karmelickiego w Warszawie (na Lesznie), tablica ku czci Łukasińskiego została wmurowana w domu sąsiednim, ponieważ Kościół pomawiał Łukasińskiego o wolnomularstwo.

Bohaterem narodowym był ks. Brzóska, wybitny uczestnik powstania styczniowego (którego nie popierał papież), stracony przez moskali. Bohaterem narodowym był generał Sowiński, który padł od kuli moskiewskiej na wałach wolskich w roku 1831. Nie wspominamy specjalnie o Polakach-ewangelikach. Uważamy słusznie, że bohaterem narodowym i to współczesnym był ks. biskup Władysław Bandurski, zmarły przed kilku laty w Wilnie, zdala od swojej diecezji biskupiej, której nie mógł przewodzić.

Literatura nasza przechowała piękne postacie Ks. Ks. Marka, Piotra. Czołowi to przedstawiciele głębokiej religijności i umiłowania Ojczyzny. Ks. Andrzej Bobola był gorliwym członkiem zakonu jezuitów. O polskości jego wiemy bardzo mało. Nie kwestjonujemy jej. Ale uważamy, że niema podstaw, by polskość tę wyolbrzymiać, lub przejaskrawiać. Bo być księdzem rz. katolickim, albo jezuitą, to niezawsze znaczy być dobrym, albo nawet wybitnym Polakiem. Przed każdą prawdziwą wielkością zawsze ze czcią uchylimy czoła bez względu na przekonania tej wielkości i jej przynależność kościelną lub wyznaniową. W tej myśli kreślimy słowa o niepoświęconych wielkościach, które należały do Kościoła rz. katolickiego. Wydana przed kilku laty książka gorliwego katolika pt. „Droga na wschód od Rzymu" wykazała, ile szkody z punktu widzenia narodowego przynosi w naszych czasach praca jezuitów na naszych kresach wschodnich. Powoduje zatracenie narodowości. Jeśli dziś tak się dzieje, jak było dawniej? Wtedy, gdy nawracał Andrzej Bobola? Historja o tem milczy. Możemy sądzić, że nie było dobrze. Zupełnie zbytecznie przez wieki całe daliśmy wiele wysiłków i złożyliśmy mnóstwo ofiar dla tej sprawy wschodniej. Cośmy zyskali? Wojny niszczące z Moskwą.

Trzeba nam było patrzeć na zachód, strzec morza i przemysłu śląskiego!

Nie byłoby wtedy Szczerbców, ale może nie byłoby również rozbiorów. W znaczeniu przeto dosłownem i przenośnem kierujmy się na zachód, budujmy coraz lepiej nasze „okno na świat". Tak zwaną misją chrześcijańską dziś już nikogo nie pociągniemy i nie nawrócimy. Możemy to uczynić tylko sposobem życia i obchodzenia się z bliźnimi. A sąsiad wschodni napewno będzie tak jak od wieków wyznawał chrześcijaństwo w szacie wschodniej. Nie podobało się to ani ks. Skardze, ani ks. Boboli. Ale trudno. Inaczej już nie będzie. Pamiętajmy dobrze o tem!

*„Przegląd Ewangelicki"*

---

# CIEKAWE WIADOMOSCI

## Cichy metal

Wśród nowych wynalazków wybitne miejsce zajmuje „cichy metal"; kombinacja kauczuku ze stopem kilku metali. Znana dotąd guma wulkanizowana nie nadawała się do wyrobu kół, bo prędko się ścierała i nie była dostatecznie elastyczna. Tymczasem nowa kombinacja rokuje najlepsze widoki, jako materjał na koła, które toczą się zupełnie bez hałasu i podobno zastępują w zupełności koła na dętych gumach.

Koła te są bardzo trwałe i z tego względu mogą być zastosowane nietylko do samochodów, ale nawet do tramwajów oraz wagonów kolejowych. Dzięki temu wszelkie wstrząsy daleko słabiej dają się odczuwać, a jednocześnie ustaje nieprzyjemny zgrzyt na zakrętach.

Cichy metal stosować można nietylko do wyrobu kół, ale również — i osi, które okazały się bardzo giętkiemi. Nie wymagają przytem kosztownych smarów oleistych, bo wystarcza w zupełności polewać je zwykłą wodą.

Zdaniem specjalistów, przy budowie wozów należy oczekiwać w krótkim czasie ogromnego zastosowania „cichego metalu".

## Bezrobocie w Holandji

W Holandji obserwuje się stały wzrost bezrobocia. W chwili obecnej liczba bezrobotnych sięga w tym kraju do 400 tysięcy tak, że w porównaniu z liczebnością mieszkańców Holandja wyprzedziła cały szereg krajów europejskich.

## Dzikie łabędzie na polskiem wybrzeżu

W zatoce Puckiej, pod Władysławowem, na polskiem wybrzeżu, zagnieździło się stado dzikich łabędzi w liczbie 38 sztuk. Królewskie ptaki już się całkowicie oswoiły i nie zdradzają zamiarów opuszczenia polskiego wybrzeża, zakładają sobie tam gniazda, składają jaja i t. d. Władze wydały w związku z tem zarządzenie, by nikt nie płoszył wspaniałych ptaków, ponieważ osiedlenie się ich na stałe umożliwi zaprowadzenie hodowli łabędzi w Polsce na większą skalę.

## Szybkość Pociągów w rozmaitych krajach

Najszybciej z krajów europejskich jeżdżą pociągi w Niemczech, następnie we Francji, Anglji, we Włoszech, w Belgji, Danji, Szwajcarji, Czechosłowacji, w Polsce, Irlandji, Portugalji, Węgrzech, Holandji i Hiszpanji.

## Woda jako smar

Każdy z nas wie, jak ślizgają się kalosze po mokrej zalanej powierzchni.

Na tej zasadzie zbudowane są w Niemczech panewki do śrub, poruszających statki parowe. Przez odpowiednie kanaliki przechodzi woda i zmacza gumowy pierścień otaczający stalową oś, co w zupełności zastępuje używane dawniej smary.

## Potrzeba kolonij

Surowce i kolonje to jeden z nakazów naszego życia.

W ubiegłym roku zapłaciliśmy za surowce i towary kolonjalne sprowadzone do Polski przeszło 600 miljonów złotych. Obce państwa, które są naszymi dostawcami, zarobiły na tej tranzakcji 200 miljonów wciągu jednego roku.

Największe źródło tych towarów i surowców — Afryka, która jest trzy razy większa od Europy, należy w 70 proc. do dwu mocarstw — Anglji i Francji.

## Podczas wysiłku fizycznego żołądek zupełnie przestaje pracować

Liczne doświadczenia lekarzy dowiodły, iż znaczny wysiłek fizyczny ujemnie wpływa na proces trawienia.

Podczas gdy wchodzimy na górę, idziemy szybko, biegniemy lub dźwigamy jakiś ciężar, żołądek zupełnie przestaje trawić, wydzielanie soków żołądkowych ustaje. Słowem żołądek przestaje pracować.

Po skończonej pracy fizycznej żołądek zaczyna odbywać swą pracę trawienia. Zaczyna się to po jakichś 30 — 60 minutach po dokonanym wysiłku fizycznym. Jednakże, jak wykazały doświadczenia lekarzy, dokonane na zwierzętach, praca fizyczna zaraz po jedzeniu zmniejsza znacznie wydzielanie soków żołądkowych.

Praca więc fizyczna rozpoczęta tuż po spożyciu posiłku wpływa bardzo ujemnie na trawienie. Spożyty pokarm nie zostanie należycie przetrawiony w żołądku, będzie się na-

gromadził w jelitach, prowadząc do powszechnie znanych wszystkim zaburzeń żołądkowych, niestrawności i t. p. chorób. Spożycie obfitego obiadu wymaga godzinnego wypoczynku przed przystąpieniem do pracy fizycznej.

## Spadła cena krwi ludzkiej w Polsce

Do rzeczy, które znacznie potaniały w ostatnich czasach, należy i krew ludzka.

Jak stwierdził np. doc. Lewicki we Lwowie, ludzie, którzy dostarczają krwi dla transfuzji, pobierają obecnie około 100 zł. za jeden zabieg, podczas gdy dawniej cena ich krwi była znacznie wyższa. Wśród krwiodawców ludzkich bywają ludzie z najlepszych sfer towarzyskich: urzędnicy, studenci medycyny, sportowcy i. t. d.; są oczywiście i tacy. którzy wyłącznie z tego żyją. Ci mają jednak najgorszą rew, bo starają się o uzyskanie jaknajwiększej ilości pieniędzy i zbyt często krew swoją oddają chorym, co sprawia, że ich krew jest mało wartościowa.

## Osa drąży ołów

W pewnem angielskiem piśmie naukowem uczony M. Klare dzieli się z czytelnikami niezwykłem spostrzeżeniem. Oto osa z gatunku Sirex Gigas przebiła blachę ołowianą 3 milimetrowej grubości. — Ołów ten przeznaczony był do wyłożenia ścian w fabryce kwasu siarkowego. Przed użyciem złożono blachę na świeżo przywiezionych z lasu deskach. W świeżych deskach właśnie spoczywała poczwarka osy, która już się była rozwinęła, a widząc przeszkodę, odgradzającą ją od świata — zaczęła drążyć w drzewie otwór z pomyślnym skutkiem — aliści natrafiła na ołów. I to nie powstrzymało jej od dalszych prób. Kiedy podniesiono blachę ołowianą z podłogi osa coprawda nie skończyła jeszcze swego dzieła — ale wyżłobiła już całkiem niezgorsze wgłębienie. Jeśli zważymy, że ołów leżał na deskach około czterdziestu ośmiu godzin, owad mógł jeno tyleż właśnie czasu poświęcić na swą pracę, którą, gdyby mu nie przeszkodzono, ukończyłby w przeciągu jeszcze kilku zaledwie godzin.

## Wyróżnienie polskiego rzemiosła

Na międzynarodowym pokazie rzemiosła w Berlinie — rzemiosło polskie zdystansowało kilkanaście państw i zajęło drugie miejsce po Niemcach. Wielka ilość honorowych odznaczeń i medali słusznie przypadła w udziale polskim rzemieślnikom.

Najbardziej zachwycała się na tej wystawie międzynarodowa publiczność polskiemi maszynami do wyrobu precezyjnych narzędzi zdobniczem ślusarstwem, kowaniem w metalu i kowalstwem. Wielką sensację budziła skrzynia śląska oraz meble warsztatów warszawskich. Bezkonkurencyjnem okazało się również nasze introligatorstwo. Instrumenty muzyczne naszego wyrobu zaimponowały zagranicy. Orkiestra polska, grająca na tych instrumentach, miała olbrzymie powodzenie.

## Akcja katolicka

Do Akcji Katolickiej w Polsce, pomimo usilnej agitacji i wielkich nakładów pieniężnych, należy tylko 4 procent katolików.

## Siły wodne Polski

Zasoby siły wodnej w Polsce wynoszą na Wiśle przeszło 2 miljony koni parowych, a w dorzeczu innych rzek około półtora miljona. Dotychczas wyzyskano u nas tylko małą cząstkę tych zasobów bezpłatnej energji, mianowicie zaledwie 4 procent.

## Zwyczaj towarzyski w Ameryce

Kobiety amerykańskie pierwsze kłaniają się mężczyźnie na ulicy. To nie znaczy dosłownie „pierwsze". Kłaniają się tym, od których pragną otrzymać ukłon. Ukłon kobiety jest pozwoleniem na ukłon mężczyzny.

---

Metropolita greko-katolicki hr. Szeptycki ma 5 miljonów złotych dochodu rocznego z 70 tysięcy ha lasu, należącego do metropolji.

# Od Administracji

**Zawiadamiamy Szanownych przenumeratorów, że wydawnictwo „Głosu Staro-Katolickiego" ma swoje własne Konto w P. K. O. Nr. 147-038, na które prosimy wpłacać prenumeratę i zaległe rachunki.**

*Bp. Franciszek Rostworowski*

Druk. J. Rżysko. Płock, Dobrzyńska 27.

# HUMOR

## U dentysty

— Pani jest histeryczką! Jeszcze nie zabrałem się do rwania zęba, a pani już wrzeszczy jak opętana!

— To dlaczego, stanął mi pan na odcisku!

## Pożar

— Pali się! Ubieraj się i uciekajmy!

— Co mam włożyć? Czy zieloną jedwabną suknię, czy tę fioletową wełnianą?

## W teatrze

— Wiesz, duszko, mam straszne pragnienie. Pójdę do bufetu i wypiję bombkę piwa!

— Ależ, Teofilu, przyrzekłeś mi dopiero wczoraj, że przez cały rok nie wypijesz ani kropelki piwa.

— Tak, ale widzisz przecież, w programie tej sztuki jest wyraźnie napisane, że między pierwszym a drugim aktem upływa dwa lata!

## Nic nowego pod słońcem

— Czytałeś? Podobno wynaleziono maszynę, która pozwala stwierdzić, czy dany człowiek mówi prawdę, czy też kłamnie!

— No i cóż w tem nadzwyczajnego? jestem z taką maszyną żónaty od dwunastu lat.

## Przytomny

Znany polityk przemawia na wiecu. Wtem na trybunę spada główka kapusty. Mówca stwierdza:

— Widzę, że jeden z moich przeciwników stracił głowę.

## Zdenerwowanie

Lekarz: — Nie wolno panu palić ani pić. A przedewszystkiem trzeba unikać wzruszeń i zdenerwowania.

Chory: — Czy pan doktór myśli, że mnie nie zdenerwowały te pańskie przestrogi?

## Doskonała metoda

— Nie mogę nauczyć się tych modnych tańców!

Nic łatwiejszego... Niech pan sobie tylko wyobrazi, że po plecach pańskich skacze pchła i że jednocześnie gubi spodnie. Z punktu zatańczy pan doskonale.

## W szkole

— Trzeba być grzecznym i uczynnym względem wszystkich ludzi — pouczała nauczycielka swą klasę — trzeba przynajmniej raz jeden w ciągu dnia uczynić kogoś szczęśliwym. Naprzykład ty, Piotrusiu, czy uczyniłeś kogo wczoraj szczęśliwym?

— Tak, proszę pani. Ja byłem wczoraj u mojej cioci w odwiedzinach i ona była bardzo szczęśliwa, że ja już sobie poszedłem do domu.

## Sposób na gości

— Kasiu, mówi pani do kucharki — dziś będą na obiedzie trzej koledzy pana.

— Jak pani życzy sobie, czy ci panowie mają u nas bywać, czy nie przyjść już nigdy?

## Jego część

— Kumie, a gdzie to was tak zbili?

— A no dzieliliśmy spadek po teściu, to ja swoją część też dostałem.

# ZAKŁADY
# Klasztoru Sióstr Marjawitek
## W PŁOCKU
**ul. Dobrzyńska Nr. 27 i 29.**
**telefon 11-79, Konto P. K. O. 62.427**

Zgodnie z Regułą pierwotną św. Franciszka z Asyżu zakonnicy i zakonnice marjawitki, jako też i Zgromadzenia ich nie mogą posiadać żadnej własności. Utrzymywać siebie i swoje zakłady dobroczynno-społeczne muszą z własnej pracy i dobrowolnych ofiar. Dlatego prowadzą dla użytku Klasztoru następujące pracownie:

## PRACOWNIE:

Haftów artystycznych,
Robót kościelnych,
Bielizny damskiej i męskiej,
Pracownia ubiorów damskich i dziecinnych oraz futer,
Pracownia trykotaży i robót ręcznych włóczkowych,
Pracownia kołder,
Tkalnia,
Warsztat szewcki,

Drukarnia i Introligatornia,
Wyroby masła i serów,
Piekarnia mechaniczna,
Pracownia wyrobów cukierniczych,
Wytwórnia napojów gazowych,
Jadłodajnie: I. ul. Tumska nr. 6,
II. ul. Grodzka nr. 11,
Sklep spożywczy ul. Dobrzyńska 29.

## INSTYTUCJE DOBRCCZYNNO-SPOŁECZNE
## Sióstr Marjawitek

Internat dla sierot i ubogich dzieci,
Szkoła powszechna,
Przedszkole,

Bezpłatna kuchnia dla ubogich i bezrobotnych,
Przytułek dla starców.

Centrala Związku Młodzieży Marjawickiej „Templarjuszki".